

PAUza

Akademicka

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności



Nr 57 Kraków, 26 listopada 2009

Nowy system oceny jednostek krzywdzi najsilniejsze dyscypliny naukowe

Trzeba zmienić ten system

W dniach 7–8 listopada 2009 r. w Poznaniu, w gościnnych murach Instytutu Fizyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza odbyło się kolejne Forum Dziekanów Wydziałów i Dyrektorów Instytutów Fizyki. Jednym z głównych tematów obrad była wprowadzona latem tego roku zmiana zasad oceny i kategoryzacji jednostek naukowych. Uczestnicy forum bardzo krytycznie ocenili nowy system i jego skutki dla polskiej fizyki. W pełni podzielam ten pogląd. Co więcej, uważam, że obecny system kategoryzacji zasługuje na jeszcze bardziej surową krytykę, gdyż jest szkodliwy dla całej polskiej nauki. Ten system kategoryzacji i związane z nim finansowe konsekwencje szkodzą dyscyplinom najsilniejszym, osiągającym relatywnie najlepsze wyniki w skali międzynarodowej.

Zasadniczą wadą obowiązującego obecnie parametrycznego systemu oceny jednostek naukowych (Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 24 lipca 2009 r.) jest sposób ustalania kategorii jednostek. Jednostka zostaje zaliczona do jednej z pięciu kategorii (najlepsze do I, najgorsze do V) w wyniku porównania uzyskanej przez nią oceny punktowej ze średnią oceną w tzw. jednorodnej grupie jednostek. Grupy jednorodne tworzą jednostki prowadzące badania w danych obszarach lub dziedzinach badań, takich jak fizyka, chemia czy biologia. **Obowiązujący obecnie system kategoryzacji dyskryminuje dyscypliny naukowe osiągające jako całość bardzo dobre wyniki i dużą liczbę punktów w ocenie parametrycznej.** Jednostce naukowej należącej do grupy jednorodnej o wysokiej średniej trudno jest dostać się do kategorii I. Znacznie łatwiej osiągnie to jednostka, która szczęśliwie dla siebie znajdzie się w grupie słabeuszy uzyskujących mizerne wyniki punktowe.

Punkty uzyskiwane w ocenie jednostki charakteryzują jej osiągnięcia w odniesieniu do poziomu światowego. O wyniku decyduje liczba publikacji w bardzo dobrych i znakomitych czasopismach naukowych, uczestnictwo w międzynarodowych projektach badawczych i inne podobne czynniki. Nie ma więc potrzeby odnoszenia tak skonstruowanego miernika do średniej w grupie jednorodnej, co, jak wykazano, jest krzywdzące dla jednostek naukowych działających w tych obszarach badań, w których polskie zespoły mają szczególnie znaczące osiągnięcia i wysoką pozycję międzynarodową.

Kategoria powinna zatem zależeć od liczby punktów uzyskanych przez jednostkę naukową, a nie od dyscypliny i grupy jednorodnej. Czy można stworzyć sensowny system spełniający taki postulat? Wydaje mi się, że tak – i to dla zdecydowanej większości dyscyplin naukowych. Za punkt odniesienia można uznać 48 punktów. Tyle uzyskuje się za 2N publikacji w bardzo dobrych czasopismach naukowych, gdzie N oznacza liczbę pracowników naukowych w jednostce. Pomijając bardzo nieliczne publikacje w znakomitych czasopismach jak „Nature” czy „Science”, jest to maksymalna liczba punktów, jaką jednostka może uzyskać za artykuły opublikowane w czasopismach naukowych. Punkty za publikacje stanowią dominującą część ogólnego wyniku. Trudno więc uznać za mierną (kat. III) jednostkę naukową, która uzyskuje 48 punktów. (W obecnym systemie może tak się zdarzyć, gdyż jest to zły system). Ja uznałbym, że jest to jednostka kategorii II, bo trzeba przecież pamiętać o innych, poza punktami za publikacje artykułów naukowych, składnikach całkowitej oceny. Oceniając typowy wkład owych pozostałych składników uważam, że jednostki uzyskujące ponad 60 punktów powinny być umieszczone w kategorii I. Bez przeprowadzenia symulacji, nie potrafię dokładniej określić optymalnych zakresów punktów dla poszczególnych kategorii. Jednakże, dysponując zbraniami przez MNiSW danymi za ostatnie cztery lata, można taką symulację łatwo przeprowadzić. Ustalenie przez Ministra Nauki punktacji dla poszczególnych kategorii stanowić może istotny element wieloletniej polityki naukowej państwa. Procedura taka jest w pewnym stopniu arbitralna, podobnie jak poziomy 10% lub 30% w obecnym systemie. Bardzo istotna różnica wynika stąd, że stosunkowo łatwo można przewidzieć prawdopodobne konsekwencje przyjętego rozwiązania.

Warto podkreślić, że proponowany system oparty o absolutną skalę punktową jest prosty, czytelny i motywujący do pracy. W odróżnieniu od obecnie obowiązującego, nie dopuszcza „ręcznego sterowania” poprzez arbitralne określenie, które jednostki tworzą „jednorodną grupę”.

MAREK JEŻABEK

Instytut Fizyki Jądrowej
im. Henryka Niewodniczańskiego
Polskiej Akademii Nauk

Zapraszamy Osoby zaangażowane w system oceny jednostek naukowych i zainteresowane tym problemem do wypowiedzi. Będziemy sukcesywnie publikować Ich głosy w „PAUzie Akademickiej” – Redakcja.



Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków